

AKTOR TO TEŻ CZŁOWIEK I SWOJE

PRZEZ DŁUGIE
LATA III
RZECZYPOSPOLITEJ AKTORZY
RACZEJ OD
POLITYKI
STRONILI. DZIŚ
SĄ NA MANIFESTACJACH,
WIECACH
PARTYJNYCH,
BO AKTOR TEŻ
CZŁOWIEK,
SWOJE POGLĄDY
MA, CHOĆ NIE
WSZYSTKIM
SIĘ PODOBA,
CO AKTOROM
W DUSZY GRA.

Telewizja publiczna nie transmitowała niedawnej gali Europejskich Nagród Filmowych, która odbyła się we Wrocławiu. To trochę tak, jakby za oceanem stacje amerykańskie uznały, że szkoda zachodu na oscarową galę. We Wrocławiu na gali nie było też ministra kultury Piotra Glińskiego, jak zresztą nikogo z rządu. A to dlatego, że imprezę prowadził Maciej Stuhr, który podpadł władzy za żarty podczas tegorocznej gali rozdania Orłów. Aktor sam przyznał, że dla telewizji publicznej był to powód do zrezygnowania z transmisji.

Galę pokazała za to telewizja TVN, a sam prowadzący, czyli Stuhr — a potwierdzają to ci, którzy go widzieli — wypadł rewelacyjnie, pokazał klasę. Nie tylko płynnie mówił w trzech językach, ale był dowcipny, choć oczywiście nie powstrzymał się od żartów i aluzji do obecnej sytuacji politycznej w kraju, w TVP. Jednak to wszystko ze smakiem, choć pewnie nie wszystkim było wsmak.

Polska to nie Ameryka, gdzie znani aktorzy są obecni w świecie polityki, nie mówiąc już o tym, że jeden z nich, Ronald Reagan, został prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Polacy jeszcze do niedawna rzadko widywali aktorów na manifestacjach czy wprost krytykujących rządzących. Może dlatego, że zbyt mocno wryły się naszym aktorom słowa Kazimierza Dejmka, wieloletniego dyrektora Teatru Narodowego w Warszawie, że aktor jest od grania, jak d... od s...

— Polacy są podzieleni, aktorzy też są podzieleni — konstatuje Irena Telesz, aktorka z Olsztyna. — I najgorsze jest to, że zaczynam myśleć, co mogę powiedzieć, a czego nie mogę. Przestaliśmy się różnić pięknie i nad tym bardzo ubolewam. Rozumiem, że ktoś może myśleć inaczej, ale nie bardzo już rozumiem, że ktoś nie dostrzega pewnych nonsensów.

Aktorka mówi, że większość ludzi utrzymuje dobre stosunki, ale przyznaje, że są tacy, którzy omijają jej wzrok, żeby się z nią nie spotkać.

— Aktor to jest takie zwierzę, które musi poruszyć widza, obudzić. Po to wystawia się „Wesele”, „Dziady” czy „Wyzwolenie” — zauważa Ire-



Fot. „Bez tajemnic”, materiały prasowe

Maciej Stuhr prowadził galę Europejskich Nagród Filmowych. Telewizja publiczna nie transmitowała tego wydarzenia właśnie z powodu udziału w nim tego aktora

na Telesz. — Jeśli nie dociera inny przekaz, to czasami może sztuka poruszy. Dlatego aktor nigdy do końca nie jest obojętny, tym bardziej że my szalenie jesteśmy uczuleni na wolność — dodaje aktorka.

Jednak życie to nie teatr. Krytyka władz, otwarta przyłbica może oznaczać kłopoty. Przekonała się o tym Krystyna Janda. Aktorka nie dostała od ministerstwa kultury pełnej dotacji na swoją fundację, która finansuje działalność dwóch teatrów w Warszawie. Fundacja chciała 1,5 mln zł, a dostała jedną dziesiątą tej kwoty.

„Jeździ na mnie od roku jak na pstrej kobyle prasa prawicowa, portale internetowe związane z prawicą i nie tylko, no jednym słowem kto żyw, kto ma ochotę i niewątpliwą przyjemność” — napisała dwa dni temu na swoim blogu Janda w reakcji na artykuł w jednym z tabloidów, że zarobiła dwa mln zł a wciąż narzeka (fundacja aktorki zamknęła rok zyskiem 2,3 mln zł — red.).

„Przetrzymuję to spokojnie, byłam na to przygotowana, ujawniając swoje sympatie polityczne i lęki przed nowymi porządkami. Pełno wtych, na mój temat, publikacjach kłamstw, insynuacji, złośliwości, pomówień, nienawiści w końcu” — pisze Janda.

To może nie ma co się dziwić aktorom, że nagle proszą o autoryzację swoich wypowiedzi, czego do tej pory nigdy nie robili. Trzeba też uszanować tych, którzy mówią, że na każdy temat porozmawiają, byle tylko nie była to polityka.

— Chodzi o teatr, a nie omnie — tłumaczy mi jeden z aktorów, do którego zadzwoniłem. — Proszę to uszanować.

Trudno się dziwić tej ostrożności. Wystarczy wspomnieć niedawną wrzawę i gorący spór wokół obsady dyrektora Teatru Polskiego we Wrocławiu, gdzie Cezary Morawski zastąpił na stanowisku Krzysztofa Mieszkowskiego, posła Nowoczesnej.

Jerzy Żelnik, znany z roli w „Faraonie” i sympatyzowania z PiS-em, podpuszczony przez dziennikarzy wysyłał już na wcześniejszą emeryturę kolegów z branży, wskazywał tych, którzy powinni znaleźć się na czarnej liście, kiedy do władzy dojdzie PiS.

Katarzyna Łaniewska, filmowa babcia Józia w serialu



POGLĄDY NA ŚWIAT MA

„Plebania”, nie kryje swego poparcia dla PiS. Aktorka nawet startowała z list PiS, zresztą jak inna aktorka Anna Chodakowska, w wyborach do Senatu. Łaniewska otwarcie mówi politycznych poglądach. „Bo nie muszę się już bać, że będę spalona w środowisku i nie dostanę żadnej roli, tak jak boją się inni. Ja już jestem spalona” — mówiła w jednym z wywiadów.

Aktor to cenna zdobycz dla polityków. I bardzo trafnie ujęła to Joanna Kluzik-Rostkowska w 2010 roku — ówczesna szefowa sztabu wyborczego Jarosława Kaczyńskiego, gdy startował na prezydenta — która powiedziała, że znany aktor nosi nad sobą aureolę popularności, której na czas kampanii użycza politykowi.

— Aktorzy, w ogóle artyści, uwiarygadniają i im słabszy

polityk, tym chętniej pokazuje się w ich towarzystwie — mówi aktor Krzysztof Kowalewski. — Wydaje mu się, że jak się pokaże z nimi, to już jest lepszy, a jest tak samo do d... jak był.

— Jest podział wśród aktorów — dodaje Kowalewski. — Ale nas ratuje jedna nadrzędna sprawa: to praca zespołowa. I te prywatne poglądy polityczne, kto z której strony, przestają odgrywać rolę.

Janusz Rewiński, który przed laty pojawił się na debacie Komorowski-Kaczyński, co niektórzy odebrali, że „Siara” z „Kilera” wspiera PiS, mówi, że dziś jest smutny dzień (rozmawialiśmy wczwartek, 15 grudnia). Umarł Bohdan Smoleń, to o polityce nie będzie rozmawiał. Pozdrawia. **G**rażyna Zielińska, babka zielarka z „Rancza”, powiedziała, co myśli o dzisiejszych czasach, o dzisiejszym rzą-

dzie. — Tyle że to nie nadaje się do druku — dodaje aktorka. — O czym tu dyskutować, jak do niektórych nic nie dociera? — mówi. — Po co tracić czas na rozmowy, na prezentowanie swoich poglądów, skoro traktowane są z oburzeniem, hejtem. Dlatego nie chcę prezentować swoich.

Dlaczego, przecież aktor też człowiek, swoje poglądy ma? — Oczywiście — zgadza się Gra-

żyna Zielińska. — Jednak nie każdy chce nimi epatować. W każdym razie po stronie Zielnika mnie nie ma.

— Każdy z nas, jak inni ludzie, ma swoje poglądy — dodaje Krzysztof Kowalewski. — Czasy dla aktorów są takie jak dla innych, ale róbmy swoje, powtórzę za Wojtkiem Młynarskim.

ANDRZEJ MIELNICKI

a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl